

# Hubert Staśkiewicz

---

## Idea państwa według minarchistów i anarchokapitalistów

---

Analiza i Egzystencja 21, 69-90

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HUBERT STAŚKIEWICZ\*

## IDEA PAŃSTWA WEDŁUG MINARCHISTÓW I ANARCHOKAPITALISTÓW

Słowa kluczowe: państwo, minarchizm, anarchokapitalizm, Friedrich A. von Hayek, Murray N. Rothbard, Hans-Hermann Hoppe, Robert Nozick  
Keywords: state, minarchism, anarcho-capitalism, Friedrich A. von Hayek, Murray N. Rothbard, Hans-Hermann Hoppe, Robert Nozick

### Wstęp

W przeciągu ostatnich stu lat praktycznie wszystkie rządy na świecie stopniowo rozszerzały swoje kompetencje i pobierały w formie podatków coraz więcej pieniędzy od swoich obywateli. Przez cały XX wiek sprzeciwiali się temu zwolennicy libertarianizmu. Tę radykalną filozofię wolnościową należy uznać za w pełni kompatybilną z powiedzeniem Woltera *wolność moja kończy się tam, gdzie zaczyna twoja*.

Jak słusznie zauważyła Justyna Miklaszewska: „libertarianizm w całym swym bogactwie i różnorodności był ważnym nurtem w myśli amerykańskiej i znajdował zakorzenienie w tradycji istniejącego w Stanach

---

\* Hubert Staśkiewicz – ukończył studia politologiczne na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W centrum jego zainteresowań badawczych są systemy religijne świata, głównie zaratusztrianizm, oraz filozofia polityczna. E-mail: hubert.staskiewicz@gmail.com.

Zjednoczonych silnego społeczeństwa obywatelskiego oraz zamiłowania do demokracji”<sup>1</sup>.

W latach 70. i 80. XX wieku nastąpił gwałtowny rozwój tej doktryny, głównie za sprawą Roberta Nozicka, autora głośnej książki *Anarchia, państwo, utopia*, która została powszechnie odebrana jako polemika z koncepcjami zawartymi w *Teorii sprawiedliwości* Johna Rawlsa. Nozick zdecydowanie kreował pogląd, iż „państwo minimalne jest najbardziej rozbudowanym państwem, jakie można usprawiedliwić, ponieważ każde bardziej rozbudowane państwo narusza ludzkie prawa”<sup>2</sup>. W dzisiejszych czasach libertariański sceptycyzm ciągle przestrzega nas przed bezgranicznym zaufaniem państwu i skłania do czujności w obronie wolności, gdyż niebezpieczeństwa jej ograniczenia nie należy bagatelizować<sup>3</sup>.

To właśnie kwestia istnienia państwa jest najistotniejszym przedmiotem sporu pomiędzy dwoma głównymi nurtami libertarianizmu: minarchizmem (widzącym konieczność i dopuszczającym egzystencję państwa) a anarchokapitalizmem (domagającym się prywatyzacji także takich jego funkcji, jak policja, siły zbrojne i wymiar sprawiedliwości). Orędownikiem doktryny minimalnego etatyzmu był Friedrich A. von Hayek, a jego oponentami Murray N. Rothbard oraz Hans-Hermann Hoppe. W niniejszej pracy pragnę przedstawić koncepcje każdego z nich.

## 1. Konstytucja wolności Friedricha A. von Hayeka

Twórczość Friedricha A. von Hayeka obejmowała problemy ekonomiczne (teoria cen, koniunktury i pieniądza), politykę ekonomiczną, filozofię polityczną, teorię prawa, metodologię nauk społecznych i psychologię. Po raz pierwszy jako naukowiec zaistniał na przełomie lat 20. i 30. XX wieku. Toczył się wtedy spór między ekonomistami szkoły austriackiej a ekonomistami socjalistycznymi nad możliwością efektywnego gospodarowania w warunkach gospodarki centralnie planowanej. Debata koncentrowała

---

<sup>1</sup> T. Teluk, *Libertarianizm – teoria państwa*, Warszawa: 2S Media Sp. z o.o. 2006, s. 11.

<sup>2</sup> R. Nozick, *Anarchia, państwo, utopia*, tłum. P. Maciejko, M. Szczubiałka, Warszawa: Aletheia 2010, s. 181.

<sup>3</sup> T. Teluk, dz. cyt., s. 12.

się wokół postawionego przez Ludwiga von Misesa problemu kalkulacji ekonomicznej. Problem ten brzmiał: czy, a jeżeli tak, to w jaki sposób, w warunkach socjalizmu możliwe jest obliczenie, jaką ilość danego dobra należy wyprodukować, aby podaż tego dobra zrównać z popytem na nie. Uczeń Ludwiga Misesa, Hayek bronił swojego zdania, że taka kalkulacja należy do niemożliwych ze względu na to, iż planista nie jest w stanie zebrać koniecznej do tego wiedzy o potrzebach konsumentów. Hayek, w przeciwieństwie do dominującego w ekonomii poglądu, twierdził, że głównym problemem tej nauki nie jest alokacja zasobów:

To raczej kłopot najlepszego przeznaczenia zasobów znanych każdemu członkowi społeczeństwa na cele, których relatywne znaczenie znają tylko te jednostki. Lub, by ująć to krótko, jest to problem wykorzystania wiedzy nie danej wszystkim w całej zbiorowości<sup>4</sup>.

Tuż przed zakończeniem drugiej wojny światowej Hayek napisał książkę *Droga do zniewolenia*. Obok powieści George'a Orwella *Rok 1984* odegrała ona kluczową rolę w odwracaniu sympatii społeczeństw i elit zachodnich od komunizmu. Hayek dowodził w niej, że socjalizm w każdej formie prowadzi w końcu do totalitaryzmu:

Nasze pokolenie zapomniało, że system prywatnej własności jest najwyższą gwarancją wolności nie tylko dla posiadaczy własności, lecz w prawie równym stopniu dla tych, którzy jej nie posiadają. Tylko dzięki temu, że kontrola środków produkcji jest podzielona między wielu niezależnie działających ludzi i nikt nie ma nad nimi pełnej władzy, my jako jednostki możemy decydować o sobie. Gdyby wszystkie środki produkcji złożono w jednych rękach, to bez względu na to, kto sprawowałby taką kontrolę, czy byłoby to nominalne społeczeństwo, jako całość, czy też dyktator, miałby on nad nami pełną władzę. Smutne, choć zarazem pocieszające jest móc przekonać się, że nawet tak wybitny, stary komunista jak Max Eastman odkrył pod koniec swojego życia tę prawdę, iż instytucja prywatnej własności jest jedną z głównych rzeczy, jakie dały człowiekowi ów ograniczony zakres wolności i równości, który Marks likwidując tę instytucję, miał nadzieję uczynić nieskończonym. O dziwo, właśnie Marks zrozumiał to jako pierwszy. On też uświadomił nam, że gdy idzie o przyszłość, ewolucja prywatnego kapitalizmu wraz

---

<sup>4</sup> F.A. Hayek, *The Use of Knowledge in Society*, Pittsburgh, „American Economic Review” 1945, s. 35.

z jego wolnym rynkiem była warunkiem wstępnym naszych wolności demokratycznych. Nie przyszło mu jednak do głowy, że wraz ze zniesieniem wolnego rynku te inne wolności mogą zniknąć<sup>5</sup>.

Pod koniec lat 50. Hayek opracował też własną wizję porządku międzynarodowego. Uważał, że zniesienie utrudnień w przepływie kapitału, pracy i ruchu ludzi między państwami przyczyniłoby się do wzrostu ekonomicznego i wzmocnienia pokoju na całym świecie. Hayek wykazywał, że naturalne siły rynkowe są najlepszym mechanizmem integracyjnym. Załączkiem ładu międzynarodowego powinna zatem być według niego unia gospodarcza, ale także i unia polityczna. Takowa federacja musiałaby posiadać wspólny rząd, jednolity ustrój oraz prowadzić tożsamą politykę zewnętrzną – zagraniczną, obronną oraz wewnętrzną – monetarną i podatkową<sup>6</sup>.

Skoro traktaty międzynarodowe mają być zawierane wyłącznie przez unię, musi ona dysponować wyłączną kontrolą nad wszystkimi stosunkami z zagranicą, w tym kontrolą nad eksportem, importem itd. Skoro rząd unii ma być odpowiedzialny za utrzymanie pokoju, to właśnie ona, a nie jej części muszą być odpowiedzialne za wszystkie decyzje, które mogą zaszkodzić innym krajom lub przynieść im korzyść<sup>7</sup>.

Hayek uważał za pozytywne zjawisko fakt, że państwa narodowe straciłyby w tym wypadku szereg instrumentów regulowania rynków. Upadłaby wtedy bowiem doktryna protekcjonizmu wykorzystywana przez populistyczne ugrupowania, które z przyczyn patriotycznych dążyłyby do sterowania gospodarką. To właśnie nacjonalizm dla austriackiego filozofa był największym zagrożeniem dla pokoju, wolności osobistej i ekonomicznej<sup>8</sup>. Niemniej jednak przestrzegał on, aby federacja międzynarodowa nie wychodziła poza obszar swoich kompetencji, gdyż wtedy stałaby się centralistyczną, biurokratyczną antyutopią:

Któż jest w stanie wyobrazić sobie, że istnieją jakieś wspólne ideały sprawiedliwości dystrybucyjnej, które sprawiają, że norweski rybak

---

<sup>5</sup> F.A. Hayek, *Droga do zniewolenia*, tłum. K. Gurba, M. Kuniński, Kraków: Arcana 1996, s. 111–112.

<sup>6</sup> T. Teluk, dz. cyt., s. 96–97.

<sup>7</sup> F.A. Hayek, *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, tłum. G. Łuczkiwicz, Kraków: Wydawnictwo Znak 1998, s. 279–280.

<sup>8</sup> Tamże, s. 285.

wyrzecz się nadziei na polepszenie swej sytuacji ekonomicznej po to, by pomóc swojemu portugalskiemu koledze, czy że duński robotnik zapłaci więcej za swój rower, aby wspomóc mechanika z Coventry, albo że chłop francuski będzie płacił wyższe podatki, by wesprzeć uprzemysłowienie Włoch? Kto wyobraża sobie jakoby życie gospodarcze rozległego regionu, obejmującego wiele różnych narodów, mogło być kierowane lub planowane za pomocą demokratycznych procedur, zdradza tym samym kompletny brak świadomości problemów, jakie wiązałyby się z takim planowaniem. Planowanie w skali międzynarodowej nie może polegać na niczym innym, jak tylko na rządach nagiej siły, na narzuceniu przez małą grupę całej reszcie standardów, które planiści uważają za odpowiednie dla wszystkich pozostałych<sup>9</sup>.

Dlatego właśnie według Hayeka porządek międzynarodowy zorganizowany na innych zasadach niż federacja o kompetencjach minimalnych oraz gospodarka wolnorynkowa należy uznać za utopijny. Patrząc na to z dzisiejszej perspektywy, austriacki ekonomista pomylił się. Współcześnie Unia Europejska jest tworem pomiędzy federacją a konfederacją i z traktatu na traktat zdecydowanie poszerza swoje kompetencje, które z perspektywy libertariańskiej z pewnością nie można uznać za minimalne.

W 1960 roku Hayek wydał swoje *opus magnum* pt. *Konstytucja wolności*. Według wydawcy (PWN),

dzieło to jest uznawane za najwybitniejszą pracę dotyczącą wolności, jaka ukazała się w XX w. Centralne miejsce myśli F.A. Hayeka zajmował problem wolności indywidualnej, pojmowanej jako niezależność lub brak przymusu. Krytykował on teorie wolności politycznej, jako mocy oraz możliwości spełnienia osobowości czy dobrobytu. F.A. Hayek łączył wolność osobistą jednostki z funkcjonowaniem wolnokonkurencyjnej gospodarki opartej na prawie popytu i podaży. Przeciwstawiał się klasycznie pojmowanej sprawiedliwości, znajdującej wyraz w regułach podziału dóbr. Uważał, że narzucenie społeczeństwu jakiegokolwiek modelu dystrybucji jest zaprzeczeniem wolności. Sprawiedliwość może być wyłącznie oparta na zasadzie swobodnie zawieranych umów. Wolność indywidualna była według niego warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym istnienia ładu społecznego, ponieważ jego treść określają

---

<sup>9</sup> F.A. Hayek, *Droga do...*, dz. cyt., s. 224–225.

zasady moralne regulujące korzystanie z wolności i niekwestionowane zasady prawne, wiążące wolę większości<sup>10</sup>.

Hayek sądził, że

uznanie prywatnej, czy osobistej własności jest więc podstawowym warunkiem zapobiegania przymusowi, chociaż na pewno nie jedynym. Rzadko jesteśmy w stanie przeprowadzić spójny plan działania, jeśli nie mamy pewności, że posiadamy pewne przedmioty materialne w wyłącznej dyspozycji, a tam gdzie nie mamy takiej kontroli, musimy wiedzieć, kto ją ma, jeśli chcemy współpracować z innymi. Uznanie własności jest niewątpliwie pierwszym krokiem w wytyczaniu granic prywatnej sfery, która chroni nas przed przymusem; dawno też zdano sobie sprawę, że „naród przeciwny instytucji własności prywatnej pozbawiony jest pierwszego warunku wolności”,

oraz że „nikt nie może atakować własności osobistej i twierdzić równocześnie, że ceni cywilizację. Historii tych dwóch nie można oddzielić”. Współczesna antropologia potwierdza fakt, że „własność prywatna pojawia się już bardzo wyraźnie na prymitywnych poziomach rozwoju”, oraz że „podstawy własności, jako zasady prawnej, która określa materialne zależności między człowiekiem a elementami jego środowiska naturalnego i sztucznego, są warunkiem niezbędnym wszelkiego uporządkowanego działania w kulturowym sensie”<sup>11</sup>.

W koncepcji Hayeka do istotnych elementów zaliczyć należy także termin odpowiedzialność:

Aby była ona realna, musi być odpowiedzialnością indywidualną. W wolnym społeczeństwie nie może istnieć żadna zbiorowa odpowiedzialność członków grupy jako takiej, o ile nie wzięli oni, indywidualnie i każdy z osobna, przez uzgodnione działanie, takiej odpowiedzialności na siebie. Wspólna lub rozłożona odpowiedzialność może stwarzać konieczność porozumienia się jednostki z innymi, tym samym ograniczając możliwości każdej z osób. Jeśli za te same sprawy odpowiada wielu ludzi bez jednoczesnego nałożenia obowiązku wspólnego i uzgodnionego działania, w rezultacie zazwyczaj nikt nie przyjmuje rzeczywistej odpo-

<sup>10</sup> <http://ksiegarnia.pwn.pl/produkt/5209/konstytucja-wolnosci.html> (dostęp: 31 VIII 2011).

<sup>11</sup> F.A. Hayek, *Konstytucja wolności*, tłum. J. Stawiński, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2011, s. 148.

wiedzialności. Tak jak własność wszystkich jest własnością niczyją, tak odpowiedzialność wszystkich nie jest niczyją odpowiedzialnością<sup>12</sup>.

Ponadto Hayek konstruktywnie krytykował demokrację. Zarzucał jej demagogię, politykierstwo i antyliberalną hipokryzję:

W kwestii organizacji życia wspólnotowego był [Hayek] zwolennikiem demarchii, a więc rządów eksperckich. Autor uważał, że suwerenność obywateli powinna zostać trwale ograniczona na tyle, aby rządy ludu nie stały się tyranią większości. Postulował on poleganie na wartościach liberalizmu klasycznego tam, gdzie demokracja nie wypełnia swojego zadania. Szansy upatrywał zarówno w konstytucjonalizmie, jak i parlamentarystyce, ale owe instytucje powinny być na tyle silne, aby opierać się wpływowi rozmaitych lobby przemysłowych, związków zawodowych czy rolników<sup>13</sup>.

„Koncepcja, że rząd powinien kierować się opinią większości posiada sens tylko wtedy, gdy opinia jest niezależna od rządu” – zauważył Hayek<sup>14</sup>. Podstawowymi zasadami ograniczania władzy ma być zatem nie tylko idea podziału władz, ale także zaprzestanie tworzenia praw pod dyktando rządu. W takim systemie rządzi prawo, a nie państwo, bowiem zagwarantowanie wolności jednostki jest możliwe wyłącznie przez rządy prawa, a nie ludzi. Tworzeniem tego prawa powinno się zajmować grono ekspertów, wybieranych raz na 15 lat przed elektorów (cenzus wieku do Izby Ustawodawczej według austriackiego ekonomisty winien wynosić 45–60 lat) na podstawie kryterium wiedzy, autorytetu oraz osiągnięć<sup>15</sup>.

Lewica często przypisywała Hayekowi prawicowe odchylenie, ponieważ był on zawłaszczany przez konserwatystów niczym termin liberalizm przez amerykańskich socjaldemokratów. Aby się temu przeciwstawić, ostatni rozdział swojej *Konstytucji wolności* poświęcił na krytykę konserwatyzmu. Hayek definiował go jako postawę niechętną gwałtownym zmianom. Jako siła hamująca postęp może on być zatem wsteczny. W sprzeczności z jego indywidualistyczną wizją wolności, a także rozumieniem ekonomii jako ludzkiego działania, stoi też rażąco „strach konserwatystów przed pokłada-

---

<sup>12</sup> Tamże, s. 93.

<sup>13</sup> T. Teluk, dz. cyt., s. 104.

<sup>14</sup> F.A. Hayek, *Konstytucja...*, dz. cyt., s. 117.

<sup>15</sup> Tamże, s. 195.



niem zaufania w niekontrolowanych przez nich siłach społecznych”. Zbyt duże przywiązanie do autorytetu sprawia, że prawnicy, „jak lewicowcy, mniej zajmują się problemem, jak władza powinna być ograniczona, niż tym, kto sprawuje władzę; jak socjaliści uważają siebie za upoważnionych do narzucania innym swoim wartości”. Utwierdza go to w przekonaniu, że „w każdym społeczeństwie istnieją rozpoznawalne osoby, których nieskazitelne standardy i pozycja powinny być chronione i muszą one wywierać większy wpływ na życie publiczne niż inni”<sup>16</sup>.

Nie mniej istotna w myśli politycznej Hayeka jest teoria ładu samorządnego, odnosząca się zresztą do wielu sfer rzeczywistości społecznej. Wyróżnia on dwa rodzaje porządków – porządki stworzone przez człowieka w sposób celowy oraz porządki powstałe w sposób naturalny (spontaniczny)<sup>17</sup>. Porządki spontaniczne powstają jako efekt działań niezależnych jednostek, postępujących zgodnie z pewnymi regułami. Reguły te to pewne regularności w postępowaniu jednostek, wymuszane przez okoliczności i nie zawsze uświadamiane. Przykładem porządku naturalnego może być rynek powstały w oparciu o normy wymiany i wzajemności w społeczeństwach nowoczesnych. Porządki naturalne nie mają jasno określonego celu, lecz spełniają określone funkcje, a w ich ramach jednostki realizują swe własne cele jednostkowe. Są one oceniane znacznie wyżej od porządków celowych. Celowe porządki należą bowiem do prostych i opartych na abstrakcyjnych zasadach, przez co nie zawsze pasują do skomplikowanej rzeczywistości społecznej. Porządki spontaniczne zaś wyrastają wprost z rzeczywistości świata i dlatego są do niego lepiej dostosowane. Cechuje je odporność na manipulacje i próby ich zdominowania przez władzę autorytarną. Z tego powodu są one warunkiem istnienia wolnych społeczeństw<sup>18</sup>.

Podsumowując, filozofia Hayeka wywarła ogromny wpływ na rzeczywistość, w szczególności na sposób myślenia Margaret Thatcher. Premier Wielkiej Brytanii podczas jednego z posiedzeń Izby Gmin, rzucając na pulpit egzemplarz *Konstytucji wolności*, powiedziała nawet: „Oto w co wierzymy”.

---

<sup>16</sup> Tamże, s. 378–390.

<sup>17</sup> F.A. Hayek, *Law, Legislation and Liberty*, London: Routledge 1998, s. 37.

<sup>18</sup> Tamże, s. 39.

## 2. O nową wolność – manifest libertariański

Murray N. Rothbarda

Murray N. Rothbard bardzo angażował się w każdą inicjatywę, której celem była obrona wolności jednostki. Przyczynił się także do zdefiniowania współczesnego libertarianizmu. To właśnie on jako pierwszy omówił aksjomat nieagresji:

Wyrzeczenie się używania przemocy fizycznej wobec osoby lub cudzej własności jest dla niego najważniejszą zasadą regulującą współistnienie jednostek<sup>19</sup>.

Następnie podkreślał prawo osoby do samostanowienia o sobie, swoim ciele, podejmowania dowolnej aktywności i jednocześnie do bycia wolnym od zewnętrznej ingerencji. Bycie sobą, istotą ludzką, jest cnotą, a prawa własności są odniesieniem do praw naturalnych. Człowiek zatem posiada naturalne prawo do owoców swojej pracy<sup>20</sup>.

W sprawach etycznych filozof należał do skrajnych indywidualistów. W jego ujęciu wolność posiada cechy wartości absolutnej. Wolność jest absolutnie dobra i nikt nie ma prawa jej naruszać. „Wolność jednostki to nie wartość sama w sobie, ale niezbędny warunek do rozwoju wszelkich dóbr, które ceni sobie ludzkość: cnota, sztuka i nauka, powodzenie ekonomiczne, cywilizacja jako taka. Z wolności wyrastają cuda cywilizowanego życia”<sup>21</sup>. Odżegnywał się zatem od opisywania społeczeństwa jako całości. Zbiorowość to twór sztuczny. Istnieje tylko jednostka, a społeczeństwo to nic innego, jak zbiór współdziałających jednostek. Podobny sceptycyzm towarzyszy innemu kolektywistycznemu pojęciu: naród. Pokoju na świecie nie zagwarantują umowy między narodami, ale sieć wymiany pomiędzy prywatnymi stronami<sup>22</sup>.

Jako radykalny zwolennik wolnego rynku krytykował propaństwowe koncepcje. Zaliczał się więc do zdecydowanych przeciwników państwa. Był on zresztą autorem wielu interesujących fraz na jego temat:

---

<sup>19</sup> T. Teluk, dz. cyt., s. 153.

<sup>20</sup> M.N. Rothbard, *O nową wolność – manifest libertariański*, tłum. W. Falkowski, Warszawa: Fundacja Odpowiedzialność Obywatelska 2004, s. 23–27.

<sup>21</sup> Tamże, s. 36.

<sup>22</sup> Tamże, s. 37–39.

– Państwo! Jego rząd, jego władcy, jego urzędnicy zawsze byli ponad powszechnym prawem moralnym. „Dokumenty Pentagonu” to tylko jeden z ostatnich przykładów na to, jak powszechnie szanowani ludzie potrafią publicznie kłamać w żywe oczy. Takich przykładów historia dostarcza bez liku. Dlaczego? Powodem jest „racja stanu”. Służba dla państwa usprawiedliwia wszystkie postęпки, które są uważane za niemoralne lub niezgodne z prawem wówczas, gdy dopuszcza się ich prywatna osoba. Libertarianina można poznać po tym, że z żelazną konsekwencją i bezkompromisowo będzie stosował powszechne prawo moralne do osób pracujących w aparacie państwa. Libertarianie nie znają tu wyjątków. Zaprawdę, jeśli chcielibyście wiedzieć, jak wygląda państwo i jego postęпки w oczach libertarianina, wystarczy, że wyobrazicie sobie państwo, jako bandę kryminalistów. Cała libertariańska argumentacja staje się wtedy oczywista. Bo czymże innym w istocie jest państwo niż zorganizowanym bandytyzmem, uzasadnianym przez płatnych, kolektywistycznych ideologów, jakimi są intelektualiści? Czym są podatki, jeśli nie złodziejstwem na gigantyczną, niekontrolowaną skalę? Czym jest wojna, jeśli nie masowym mordem w skali niemożliwej do osiągnięcia przez prywatną policję? Czym jest pobór, jeśli nie masowym niewolnictwem? Czy można sobie wyobrazić prywatną formację policyjną, której uszłoby na sucho popełnienie choćby maleńkiej części tego, co państwa robią bezkarnie, rutynowo, rok po roku i stulecie po stuleciu?

– Są tylko dwie alternatywy – wolność i państwo totalne. Nie ma żadnej trzeciej drogi jak socjaldemokracja, czy dobry rząd.

– Własność państwowa czy społeczna jest w rękach złodziei i powinna zostać wyzwolona najszybciej, jak tylko można. Każda osoba lub grupa osób, która wyzwala taką własność, zawłaszcza lub konfiskuje państwu, popełnia czyn szlachetny i wyświadcza znakomitą przysługę sprawie wolności, bowiem własność może być tylko i wyłącznie indywidualna.

– Wraz z powstaniem demokracji, utożsamianie państwa i społeczeństwa uległo znacznemu wzmocnieniu tak, że w końcu można powszechnie zauważyć emocje wyrażane w sposób zadający gwałt podstawom rozumowi i zdrowego rozsądku, w takich stwierdzeniach jak: „my jesteśmy rządem”. Przydatny, kolektywny termin „my” umożliwił rozpostarcie ideologicznego kamuflażu na rzeczywistość życia politycznego. Jeśli to „my jesteśmy rządem”, zatem cokolwiek rząd czyni wobec jednostki nie jest jedynie przeciwieństwem aktu tyranii, ale wręcz dobrowolnością ze strony jednostki, której ów akt dotyczy. Jeśli rząd zaciąga ogromny dług publiczny, który musiałby zostać spłacony poprzez opodatkowanie jednej grupy z korzyścią dla drugiej, to ów ciężar rzeczywistości zostaje

ukryty poprzez stwierdzenie, iż ‘sami jesteśmy to sobie dlužni’. Jeśli rząd zamyka człowieka w więzieniu za odmienne poglądy, to w gruncie rzeczy człowiek ten „sam to sobie robi”, zatem nic niestosownego się nie zdarza. Zgodnie z tym rozumowaniem, żadni Żydzi zamordowani przez rząd nazistów zamordowani nie zostali. Musieli zamiast tego popełnić samobójstwo, gdyż to oni byli rżdem (który został demokratycznie wybrany), zatem wszystko, co rząd wobec nich uczynił, było z ich strony dobrowolne. Roztrząsanie tego twierdzenia nie wydaje się być konieczne, a jak na razie wszechogarniająca większość ludzi trzyma się tego złudnego mniemania w większym lub mniejszym stopniu. Zbrodnia jest zbrodnią, agresja jest agresją, bez względu na to, jak wielu obywateli godzi się na takie praktyki. W pojęciu większości naprawdę nie ma nic świętego<sup>23</sup>.

Według Rothbarda „trudno znaleźć przeciwwskazania, iż jakiegokolwiek usługi dostarczane przez policję państwową, w rodzaju patrolowania ulic, konwojowania czy ochrony osobistej, nie mogłyby stać się domeną konkurujących ze sobą przedsiębiorstw prywatnych”<sup>24</sup>. Gdyby wprowadzić konkurencję wolnorynkową, konsument płaciłby za usługi, które chciałby wykupić. Z praktycznego punktu widzenia klienci prywatnych agencji ochrony są o wiele bardziej zadowoleni z produktów związanych z zabezpieczeniem osób i mienia, niż ma to miejsce w przypadku źle zarządzanej, skorumpowanej i nieefektywnej policji państwowej: „Každy czytelnik powieści kryminalnych wie, że zatrudnienie prywatnego detektywa jest o wiele bardziej skuteczne dla odzyskania skradzionego mienia od powiadomienia policji”<sup>25</sup>. W przypadku organizacji społeczeństwa bezpaństwowego dostawcami usług policyjnych byłyby firmy ubezpieczeniowe, które w razie wystąpienia przestępstwa wypłacałyby odszkodowania ofierze. Aby temu zapobiec, przedsiębiorstwa będą musiały się rozwijać. Konkurencja natomiast wymusi obniżkę cen, wysoką jakość i efektywność usług.

Kodeks prawny w systemie libertariańskim będzie tworzony również bez udziału państwa. Prywatne sądy i systemy sprawiedliwości będą konkurowały ze sobą oraz ich orzeczenia będą podlegały rynkowej kontroli. Filozof zwraca uwagę, że

---

<sup>23</sup> Tamże, s. 41–47.

<sup>24</sup> T. Teluk, dz. cyt., s. 159.

<sup>25</sup> M.N. Rothbard, dz. cyt., s. 217.

charakter anglosaskiej praworządności – poleganie na prawie zwyczajowym – zakłada właśnie taką konkurencję w zakresie skutecznych i sprawiedliwych wyroków, na podstawie uprzednio zaistniałych precedensów. Od czasów monarchii to niezawisli sędziowie ferowali wyroki, które tworzyły prawo<sup>26</sup>.

W kwestiach ekonomicznych Rothbard poświęcał dużą część swoich rozważań podatkom, cyklom biznesowym, podaży pieniądza oraz inflacji. Podatki według niego źle wpływają na rynek i nie ma czegoś takiego jak neutralny podatek. Każda danina na rzecz państwa zmienia rynek w stosunku do stanu, w jakim byłby bez niej. Opodatkowanie zabiera kapitał z rąk właścicieli i uniemożliwia pracowanie na rzecz konsumującego społeczeństwa. Jak mówił Rothbard, „nie jest utopią pracować dla społeczeństwa bez podatków; jest utopią myśleć, że siła podatku nie będzie nadużyta, gdy już się ją komuś przyzna”. Biurokraci bowiem wciąż żądają nowych podatków, aby finansować nieefektywność sektora publicznego. Państwo nie działa na zasadzie mechanizmów rynkowych, problem zysków i strat nie istnieje. Za jego marnotrawstwo zawsze i tak zapłaci podatnik. Przeciwnie,

na wolnym rynku, gdzie konsument jest królem, a firmy, które chcą osiągać zyski i unikać strat, starają się dostarczać jak najlepiej usług, tak sprawnie i po najniższych kosztach, jak jest to możliwe. W przypadku rządu obsługa, dla kontrastu, działa odwrotnie. Nieodłącznie, w każdego rodzaju operacji prowadzonej przez rząd, można znaleźć fatalny rozdźwięk pomiędzy dostarczaniem usługi, a opłatą zań żadaną<sup>27</sup>.

Dlatego też nie istnieje żadne usprawiedliwienie państwowych monopolii. Zdaniem Rothbarda to właśnie one są realnymi monopolami, które tworzy prawo – rząd wspiera jednego producenta, na czym tracą inni lub w ogóle zakazuje konkurencji. Edukacja czy służba zdrowia w prywatnych rękach byłyby bardziej efektywne i korzystne z punktu widzenia ich odbiorców, niż upaństwowione<sup>28</sup>.

W swojej książce *America's Great Depression* Rothbard dokonał także krytyki dotychczasowego paradygmatu, wskazując na politykę prezydenta Herberta Hoovera oraz działalność amerykańskiej Rezerwy Federalnej (Fed).

---

<sup>26</sup> Tamże, s. 227–229.

<sup>27</sup> Tamże, s. 196.

<sup>28</sup> Tamże, s. 50–199.

Opierając się na austriackiej teorii cyklu koniunkturalnego, wskazywał on, że prowadzona w latach 20. polityka niskich stóp procentowych przyczyniła się do ekspansji taniego kredytu, który napędzał boom gospodarczy. Gdy w 1928 roku Fed dokonała korekty, było już zdecydowanie za późno. Wkrótce inwestorzy zorientowali się, że lokowali kapitał w chybione projekty i zaczęli w panice wycofywać się z giełdy. Według Rothbarda to właśnie interwencja rządu w gospodarkę była przyczyną katastrofy, zaś starania rządu, by wyjść z Wielkiego Kryzysu, jedynie pogłębiły zapaść. System Rezerwy Federalnej Stanów Zjednoczonej bez ogródek porównał do fałszerzy banknotów. Wobec powyższego ekonomista uważał, że państwa są najgorszymi zarządcami pieniądza. Najlepszymi byłyby prywatne instytucje bankowe z prywatnymi mennicami<sup>29</sup>.

Konkludując, Rothbard aż do swojej śmierci był przekonany, iż

w najszerszej i najdłuższej perspektywie libertarianizm zwycięży ostatecznie, ponieważ on i tylko on jest kompatybilny z naturą ludzką i świata. Tylko wolność może zapewnić człowiekowi dostatek, spełnienie i szczęście. W skrócie, libertarianizm zwycięży, ponieważ jest prawdziwy, ponieważ jest właściwą drogą postępowania dla rodzaju ludzkiego, zaś prawda ostatecznie wyjdzie na światło dzienne. Mamy obecnie systematyczną teorię; przychodzimy w pełni uzbrojeni w naszą wiedzę, przygotowani do przekazania naszej wiadomości i zawładnięcia wyobraźnią wszystkich grup społecznych. Wszystkie inne teorie i systemy zawiodły: socjalizm wszędzie znajduje się w odwrocie; liberalizm (czyli, w Ameryce, socjaldemokracja) uwikłał nas w mnóstwo nierozwiązywalnych problemów; konserwatyzm nie ma do zaoferowania nic poza sterylną obroną status quo. Wolność w świecie współczesnym nigdy nie została w pełni sprawdzona; teraz libertarianie proponują spełnić amerykański sen i światowy sen o wolności i dostatku dla wszystkich<sup>30</sup>.

---

<sup>29</sup> M.N. Rothbard, *Wielki Kryzys w Ameryce*, tłum. W. Falkowski, M. Zieliński, Warszawa: Fundacja Instytut Ludwiga von Misesa 2010.

<sup>30</sup> M.N. Rothbard, *O nową...*, dz. cyt., s. 192.

### 3. Demokracja – bóg, który zawiódł Hansa-Hermanna Hoppego

Hans-Hermann Hoppe, jako kontynuator myśli Murraya N. Rothbarda, należy do wrogów demokracji, którą uznaje za zaprzeczenie i niekonsekwencje idei liberalnej oraz polityczny odpowiednik socjalizmu w gospodarce. Poza tym demokracja w praktyce oznacza coś zupełnie innego niż w teorii. W przypadku koncepcji Jeana Jacques’a Rousseau to wyraźnie widać. Potrafił on bowiem sobie wyobrazić, że demokracja mogłaby funkcjonować jedynie w „całkiem małych gminach”, ponieważ na ich terenie istnieje duża społeczna kontrola, która mniej lub bardziej czyni niemożliwym, że poprzez kartkę do głosowania można byłoby przywłaszczyć sobie cudzy majątek<sup>31</sup>. Za mniej szkodliwy od publicznego rządu demokratycznego Hoppe uważa więc rząd prywatny, czyli monarchię. Wymienia jej następujące zalety:

- 1) gwarantuje ona poszanowanie praw własności – w demokracji istnieje znacznie większa redystrybucja dochodów obywateli;
- 2) monarcha nie defrauduje państwowych pieniędzy, gdyż traktuje państwo jako swoją dziedziczną własność – nie będzie okradał więc samego siebie i swoich potomków, jak to się dzieje w demokracji, w której politycy, podczas swojej kadencji, maksymalnie eksploatują zasoby państwa;
- 3) jest ona zgodna z prawem naturalnym – w żadnej ważnej dziedzinie życia nie ma demokracji: w gospodarce, w kościele, w nauce czy w rodzinie, a jeśli w jakiś sposób doprowadzono by do demokracji w tych dziedzinach, doszłoby do chaosu;
- 4) prywatny właściciel dba o swojego niewolnika, by mógł on efektywnie pracować na rzecz swojego pana, natomiast jeśli niewolnik jest dobrem publicznym, to nikomu nie zależy na tym, by pozostał on przy życiu<sup>32</sup>.

Niemniej jednak Hoppe twierdzi, iż instytucję państwa należy w ogóle zlikwidować, ponieważ tak długo, jak ono istnieje, będzie trwał totalizm:

Państwo jest monopolistą przymusu – agencją, która może angażować się w ciągłe, zinstytucjonalizowane wyzyskiwanie i łamanie praw

---

<sup>31</sup> J.J. Rousseau, *Umowa społeczna*, tłum. A. Peretiatkiewicz, Kęty: Wydawnictwo Antyk 2002, s. 52–63.

<sup>32</sup> H.-H. Hoppe, *Demokracja – bóg, który zawiódł*, tłum. W. Falkowski, J. Jabłecki, Warszawa: Fijorr Publishing 2006, s. 45–52.

własności poprzez regulowanie, opodatkowanie i wywłaszczanie prywatnych właścicieli

– dodaje filozof<sup>33</sup>. Według niego porządek zgodny ze stanem natury może z powodzeniem kształtować się bez udziału państwa:

Liderzy społeczności wyłaniają się bowiem samoistnie. Sołtysem zostaje największy posiadacz ziemski lub najbardziej przedsiębiorczy z gospodarzy. Ale nie jest on jedynym autorytetem na wsi. Wielu mieszkańców poddaje się wpływowi proboszcza. Dla jednych największym autorytetem jest nauczyciel, dla innych – lekarz. Owe „ośrodki władzy” współdziałają ze sobą i kontrolują się nawzajem. Stają się rozjemcami, doradcami. Nikt z wymienionych nie posiada monopolu decyzyjnego, który jest nieusprawiedliwiony. Skoro nie ma tego monopolu, nie rodzą się konflikty<sup>34</sup>.

Według niemieckiego naukowca pierwszym krokiem ku demontażowi instytucji rządowych powinno być wcielenie w życie idei „małopaństwowości”. Polega ona na tym, że duża liczba małych państw konkuruje ze sobą, co doprowadza do tego, że muszą one zachowywać się liberalniej, na przykład porównawczo muszą nakładać mniej podatków, ponieważ w przeciwnym razie ludzie i kapitał odpłyną z jednego państwa do drugiego. Są one zmuszone uznać więcej wolnego działania, odrzucając wszelki protekcjonizm, ponieważ inaczej ludność po prostu pomrze z głodu. Konkurencja powoduje, iż w pewien sposób ożywia się także życie kulturalne. Przykładem są Niemcy, które stały się przodującą nacją w dziedzinie kultury i nauki w XIX wieku, głównie ze względu na to, że były terytorialnie rozdrobnione na 39 księstw. Każdy książę starał się naturalnie mieć najlepszy uniwersytet, najlepszą bibliotekę, najlepszy teatr, w przeciwieństwie do kraju, jak na przykład Francja, gdzie wszystko było silnie scentralizowane i gdzie całe życie kulturalne skupiało się w Paryżu<sup>35</sup>.

Filozof widzi realną szansę na urzeczywistnienie tej koncepcji:

Moim oczekiwaniem jest, że państwa dobrobytu, ze względu na swoje obciążenia finansowe, załamią się w czasie nie dłuższym, niż w jakim wcześniej uczynił to komunizm. Kiedy już do tego dojdzie, będziemy

---

<sup>33</sup> Tamże, s. 107.

<sup>34</sup> T. Teluk, dz. cyt., s. 180.

<sup>35</sup> [www.youtube.com/watch?v=9-Fypl\\_sQBI](http://www.youtube.com/watch?v=9-Fypl_sQBI) (dostęp: 6 IX 2011).



mieli dwie możliwości. Po pierwsze, przypuszczalne jest, że w tym momencie nastąpią secesjonistyczne ruchy, ponieważ niektóre regiony będą mniej zadłużone niż inne i wobec tego sprzeciwią się spłacie długów zadłużonych regionów, które prowadziły bardziej nieodpowiedzialną politykę gospodarczą, niż one same to robiły. Były to milowy krok w kierunku liberalizacji. Drugą, niebezpieczną możliwością jest wtedy przejęcie władzy przez faszystowskie dyktatury – przez silne osoby, od których ludzie oczekują, że postawią wszystko do pionu. Z tego powodu sądzę, że ważne jest przedstawić ten pierwszy, alternatywny scenariusz w Europie. Nie potrzebujemy scentralizowanej Europy, rządzonej przez Brukselę. Nasz kontynent powinien być jak Niemcy przed zjednoczeniem, czyli składać się z wolnych stanów i wolnych miast<sup>36</sup>.

Drugim i ostatecznym ciosem wymierzonym przeciw państwu będzie prywatyzacja usług bezpieczeństwa. „Wśród najbardziej popularnych i konsekwentnych przekonań naszych czasów jest wiara w kolektywne bezpieczeństwo” – stwierdza Hoppe<sup>37</sup>. Z tym powszechnym przeświadczeniem rozprawia się w książce *Mit obrony narodowej*. Autor zwraca uwagę na fakt, że Waszyngton nie potrafił zapobiec zamachowi z 11 września 2001 roku.

Oczywiście był on możliwy tylko dlatego, że rząd zakazał liniom lotniczym i pilotom chronić własności za pomocą broni, co przyczyniło się do faktu, że każda komercyjna linia lotnicza jest bezbronna i pozbawiona ochrony przed porywaczami. Pistolet za 50 dolarów na kokpicie pilota mógł zdziałać więcej niż to, czego nie zdołało uczynić 400 miliardów dolarów wydanych przez rząd federalny Stanów Zjednoczonych na ochronę obywateli za pomocą policji, wojska i światowej siatki szpiegów oraz informatorów<sup>38</sup>.

Hoppe bardzo mocno krytykuje obowiązkowy rejestr broni palnej oraz powszechny spis ludności, zgadzając się z Ronem Paulem, iż

jest rzeczą ze wszechmiar słuszną, że prawdziwi konserwatyści odrzucają przymusową rejestrację każdej sztuki broni, ponieważ doskonale wiedzą, że jest to nic innego jak wstęp do jej późniejszej konfiskaty. Nie mogą jednak myśleć bez gniewu o tym, że podczas gdy tak wielu ludzi dostrzega, jak ważna jest akurat ta wolność, to jednocześnie nie mają

<sup>36</sup> [www.youtube.com/watch?v=A8MOHEw9USI&feature=related](http://www.youtube.com/watch?v=A8MOHEw9USI&feature=related) (dostęp: 6 IX 2011).

<sup>37</sup> H.-H. Hoppe, *Demokracja – bóg...*, s. 239.

<sup>38</sup> H.-H. Hoppe, *The Myth of National Defense*, Auburn: Ludwig von Mises Institute 2003.

nic przeciwko, a nawet naciskają na rząd, by ten rejestrował ich synów w wiadomym celu. Czy życie i wolność naszej młodzieży nie zasługuje na przynajmniej taką samą ochronę, jaką cieszą się nasze pistolety?<sup>39</sup>

Oprócz wprowadzenia konkurencyjności usług bezpieczeństwa współzawodnictwo obejmie także system praw. „Filozof sugeruje, że klienci mogliby wybierać towarzystwo odpowiadające ich przekonaniom moralnym. Katolicy wybieraliby firmę, której funkcjonowanie i zasady rozliczeń między członkami są zgodne z nauczaniem prawa kanonicznego, natomiast muzułmanie skłanialiby się ku przedsiębiorstwom bazującym na nauczaniu prawa koranicznego, a ateści chcieliby opierać się na prawie świeckim. Sytuacje konfliktowe rozwiąże najlepsza praktyka. Mediacje będą musiały skutkować konsensusem”<sup>40</sup>.

Jako ekonomista Hoppe jest autorem następujących, antyetatystycznych powiedzeń:

– Co się stanie z ludźmi z marginesu społecznego w libertariańskim systemie? Społeczności, które mogą żyć bez państwowego wyzysku, są społecznościami, które odznaczają się nieprawdopodobnie wysokim dobrobytem. W tym wypadku prywatne datki na cele charytatywne systematycznie wzrastają. Istnieje negatywna korelacja pomiędzy państwową dobroczynnością a prywatną działalnością charytatywną. Im więcej takich działań podejmuje państwo, tym bardziej osłabia się prywatna inicjatywa.

– Czy jestem zawodowo przywódcą ideologicznym dla przedsiębiorców, którzy również myślą, jak pozbyć się z ich pleców ciężaru państwa? Trzeba tutaj rozróżnić tę grupę na dużych przedsiębiorców i niewielkich przedsiębiorców. Duże przedsiębiorstwa ze względu na swoje rozmiary, zainteresowane są, aby zatrudniać lobbystów, którzy blisko współpracują razem z państwem. Z tego powodu często nachodzi ich wątpliwość, czy aby dopuścić do siebie osoby takie jak ja. Z drugiej strony, tym bardziej zainteresowane są niewielkie przedsiębiorstwa, ponieważ one wyraźnie odczuwają, że wielkie przedsiębiorstwa, za pomocą państwa, ustanawiają im ciężkie warunki w ekonomicznym wyścigu.

– Dlaczego akceptujemy stawkę podatkową aż do 50 procent? Czy to możliwe, że my wcale nie chcemy wolności? Wolimy życie w bez-

---

<sup>39</sup> R. Paul, *Wolność pod ostrzałem*, tłum. P. Toboła-Pertkiewicz, Warszawa: Wydawnictwo Prohibita 2008.

<sup>40</sup> T. Teluk, dz. cyt., s. 185.

pieczeństwie? Wolimy mieć wygodne życie? Jesteśmy wszyscy zbyt tchórzliwi na wolność? To jest z pewnością jeden z elementów. Innym elementem jest oczywiście to, że wszyscy jesteśmy skorumpowani przez państwo. Przykładowo, całe szkolnictwo jest więcej lub mniej znacjonalizowane. Z tego też powodu nie jest to jakoś szczególnie zaskakujące, że niemal wszyscy intelektualści, karmieni państwowym ziarnem, bronią etatyzmu w kurniku<sup>41</sup>.

– Każdy przypadek przymusowej redystrybucji bogactwa i dochodu, bez względu na kryteria, na jakich się opiera, oznacza zabranie czegoś jednym – tym, którzy coś posiadają – i przekazanie tego drugiemu – nieposiadającym. W takiej sytuacji motywacją do tego, żeby stać się posiadającym maleje, a motywacja do tego, żeby zostać nieposiadającym wzrasta. To, co posiadający ma, jest z zasady czymś dobrym, a to, czego nieposiadający nie ma – czymś złym albo brakiem. Na tym polega istota każdej redystrybucji: niektórzy mają za dużo dobrych rzeczy, a inni za mało. Każdy więc rodzaj redystrybucji sprawia, że ludzie będą produkowali mniej jednostek dobra, a coraz więcej jednostek zła, mniej doskonałości, a więcej niedostatku. Subsydiowanie osób, które są w biedzie, spowoduje więcej biedy. Subsydiowanie bezrobotnych spowoduje, że pojawi się jeszcze więcej bezrobotnych. Subsydiowanie samotnych matek doprowadzi do tego, że będzie więcej samotnych matek itd.

– System państwowych ubezpieczeń zdrowotnych w połączeniu z jeszcze starszym systemem przymusowego szkolnictwa publicznego w zasadniczy sposób podważa instytucję rodziny i osobistej odpowiedzialności. Zakres i horyzont czasowy osobistego zabezpieczenia zmniejsza się, a wartość małżeństwa, rodziny, dzieci i związków z krewnymi obniża się, ponieważ jednostka czuje się zwolniona z obowiązku zapewnienia sobie dochodów, dbania o zdrowie i zapewnienia edukacji dzieciom. Nagradzane są nieodpowiedzialność, krótkowzroczność, niedbalstwo, choroby, a odpowiedzialność, dalekowzroczność, staranność, zdrowie są karane. Podobnie, system przymusowych ubezpieczeń emerytalnych, który ma zapewnić utrzymanie osób starszych z pieniędzy zarabianych przez ludzi młodych, ma szczególnie szkodliwy wpływ na więzi między rodzicami, dziadkami i dziećmi. Osoby w podeszłym wieku nie potrzebują już pomocy swoich dzieci, jeśli nie zgromadziły środków na starość, a młodzi (którzy mają mniej zgromadzonego bogactwa) muszą utrzymywać starych (którzy w normalnych warunkach dysponują większymi rezerwami środków) zamiast odwrotnie – tak jak zwykle w rodzinie. Oprócz tego więc, że ludzie decydują się na posiadanie mniejszej liczby dzieci – co potwierdza fakt, że od wprowadzenia no-

<sup>41</sup> [www.youtube.com/watch?v=9-Fypl\\_sQBI](http://www.youtube.com/watch?v=9-Fypl_sQBI) (dostęp: 7 IX 2011).

woczesnej polityki bezpieczeństwa socjalnego wskaźnik urodzeń spadł o połowę, zmniejszył się także szacunek, którym młodzież tradycyjnie darzyła osoby starsze. Nasiliły się też zjawiska wskazujące na rozpad i nieprawidłowe funkcjonowanie rodziny: liczba rozwodów, nieślubnych dzieci, rodziców wychowujących samotnie dzieci, osób samotnych, aborcji, a także przypadków znęcania się nad dziećmi, przypadków złego traktowania rodziców i współmałżonka<sup>42</sup>.

W ewentualnie zaistniałym modelu anarchokapitalistycznym Hoppe w kwestiach społecznych pochwalałby tradycyjne wartości.

Konserwatywny oznacza kogoś, kto przez szum anomalii i wypadków dostrzeże to, co stare i naturalne, i kto tego broni, kto to wspiera i stara się chronić przed tym, co tymczasowe i nienormalne. W sferze praw dotyczących człowieka, w tym również nauk społecznych, konserwatysta uznaje rodzinę i gospodarstwo domowe, oparte na własności prywatnej i współpracy we wspólnocie z innymi gospodarstwami, za najbardziej podstawową, naturalną, istotną, najdawniejszą i najbardziej nieodzowną komórkę społeczną. Gospodarstwo rodzinne jest także modelem porządku społecznego w ogóle. W społeczeństwie – podobnie jak w gospodarstwie rodzinnym – wewnątrz wspólnoty rodzin istnieje hierarchia. Są uczniowie, służący i panowie, wasale, rycerze, wodzowie i królowie. Wszyscy oni są połączeni w jeden misterny i skomplikowany system związków pokrewieństwa, w którym są dzieci, rodzice, księża, biskupi, kardynałowie, patriarchowie lub papieże, a wreszcie i sam transcendentny Bóg. Jeśli konserwatyści czegoś bronią, to rodziny, hierarchii społecznej i autorytetów w sferze materialnej i duchowo-intelektualnej, opartych na więzi rodzinnej oraz związkach pokrewieństwa<sup>43</sup>.

Reasumując, myśl polityczna Hayeka oddziaływała na Rothbarda, natomiast koncepcja Rothbarda znalazła odzwierciedlenie w filozofii Hoppego. Wszyscy trzej ekonomiści bezwzględnie należą do najwybitniejszych przedstawicieli szkoły austriackiej XX wieku.

---

<sup>42</sup> H.-H. Hoppe, *Demokracja – bóg...*, dz. cyt., s. 240–244.

<sup>43</sup> Tamże, s. 252.

## Krytyczne podsumowanie

Znakomity filozof Tomasz Teluk uważa, że „nieuprawniona jest krytyka libertarianizmu zarzucająca tej filozofii polityki marginalność i utopijność. Libertarianizm marginalizowany w Europie należy do wpływowych nurtów w amerykańskiej myśli politycznej. Jego oddziaływanie jest silne, a tłumienie wynika z etatystycznej postawy środowisk naukowych i mediów. Postulat utopijności powinien odnosić się nie tylko do libertarianizmu, ale do każdej ideologii politycznej, bez względu na to, czy jest nią socjalizm demokratyczny, czy liberalna demokracja. Utopijność nie musi wynikać bezpośrednio ze skrajności poglądów. Wyważone doktryny środka są tak samo utopijne, bowiem dostosowanie rzeczywistości do oczekiwanego idealnego modelu teoretycznego jest równie nierealne, jak w przypadku ideologii skrajnych. Każdy pogląd dotyczący polityki, który nie może uciec od kreowania wyobrażeń, wartościowania i formułowania uwarunkowań, należałoby uznać za utopijny. Przekonanie, że państwo jest powołane dla utrzymania pokoju, podczas gdy ludzkość nie zaznała ani dnia bez walki od czasu powstania pierwszego rządu, jest przecież nie mniej utopijne od postulowania zniesienia rządu i zastąpienia go ładem anarchicznym, utożsamianym z katastrofą i chaosem, mimo że ludzkość właściwie nigdy nie doświadczyła tego stanu”<sup>44</sup>.

T. Teluk dodaje także, iż „socjalizm demokratyczny, a także liberalna demokracja uznawane są za ideologie umiarkowane, przez co znajdują zwolenników wśród mas, mogących utożsamiać się z głoszonymi sloganami bazującymi na relatywizmie, dopuszczającymi interwencję państwa pod pewnymi postaciami, operując przywołującymi pozytywne konotacje terminami typu: sprawiedliwość społeczna, równość szans, pokój czy tolerancja. W rezultacie demokracja jest zbiorem abstrakcyjnych postulatów, na spełnienie których nie ma gotowej recepty, mogących się zdarzyć «pod pewnymi warunkami», z których warunkiem koniecznym jest wola ludu. Uważny obserwator historii współczesnej i codziennej rzeczywistości społeczno-gospodarczej może dojść do wniosku, że demokracja jest najbardziej utopijnym z systemów politycznych, noszącym wszelkie cechy populizmu, o który tak często oskarża adwersarzy. Rządy demokratyczne umożliwiły dojście do władzy ugrupowań narodowo-socjalistycznych, doprowadzając

---

<sup>44</sup> T. Teluk, dz. cyt., s. 14.

do jednego z najbardziej z tragicznych konfliktów zbrojnych w historii – drugiej wojny światowej, gdzie masowa zagłada ludzkości osiągnęła niespotykaną dotąd skalę. Nierealne w demokracji jest bezpieczeństwo socjalne, będące ułudą i przykrywką nieefektywnego systemu gospodarczego opierającego się na redystrybucji, przypominającego piramidę finansową i utrzymywanego wbrew rachunkowi ekonomicznemu. Umasowienie złudnego ubezpieczenia społecznego potęgowane jest pozbawieniem obywateli i przedsiębiorców możliwości czerpania wiedzy z popełniania błędów, np. w przypadku bankructwa, zastąpionego pojęciem upadłości. W rezultacie niemożliwa staje się nauka na bazie praktyki, skoro jednostkę pozbawia się odpowiedzialności za swój los. Wreszcie przekonanie, że gospodarkę można w dowolny sposób sterować, a państwo jest w stanie zastępować naturalne mechanizmy rynkowe doprowadziło systemy gospodarcze państw demokratycznych do permanentnego deficytu, przerywanego sinusoidą kryzysów i wzrostów<sup>45</sup>.

Autor niniejszego artykułu pragnął ukazać, że libertarianizm posiada własną, oryginalną koncepcję państwa oraz że istnieje alternatywa dla idei interwencjonistycznych, gdyż zgadza się, że państwo musi zajmować się tylko tym, co państwowe, czyli policją, wojskiem, sądownictwem, administracją, natomiast gospodarka powinna być domeną podmiotów rynkowych, etyka i moralność – Kościołów i związków wyznaniowych, pomoc społeczna – fundacji i stowarzyszeń, a edukacja dzieci – prywatną sprawą rodziców.

Podsumowując, warto przytoczyć celne słowa Marcina Chmielowskiego: „w demoliberalnych realiach nie są przecież powszechnymi sądy, że państwa służą tak naprawdę tylko sobie samym, podatki to zinstytucjonalizowana kradzież, pomoc socjalna doprowadza do upadku cywilizacyjnego, a drogą wyjścia z impasu jest podkopywanie państwa. A takie właśnie postulaty, w dodatku bardzo dobrze podbudowane, znajdujemy zapoznając się z pismami libertarian. Którzy, co ciekawsze, nie są jakimiś dyletantami, w dziedzinach w których się wypowiadają, używającymi mocnych słów i kontestującymi powszechnie prawdy po to, aby wywołać szum wokół siebie. Wręcz przeciwnie, wszechstronność ich wykształcenia, erudycje wywodów i stanowiska profesorów uczelni wyższych każą widzieć ich jako

---

<sup>45</sup> Tamże, s. 31–32.

badaczy, z którymi można się nie zgadzać, ale których należy potraktować poważnie<sup>46</sup>.

## IDEA OF THE STATE FROM THE PERSPECTIVE OF MINARCHISTS AND ANARCHO-CAPITALISTS

### Summary

This scientific article treats of libertarianism. Its fundamental premises are: conception of self-ownership, non-aggression axiom, proprietorship, free market, 'no victim, no crime' rule, aversion to the state institutions. The existence of libertarianism itself is the most prominent subject of dispute between its two currents: minarchism and anarcho-capitalism. The adherents of the doctrine of minimal statism were Friedrich A. von Hayek and Milton Friedman, while Murray N. Rothbard and Hans-Hermann Hoppe were the followers of the free-market anarchy. The traditional, one-dimensional division into the left and right wing is not sufficient for the libertarianism to find its place on the political scene. It is multidimensionality that characterises the libertarian thought.

---

<sup>46</sup> M. Chmielowski, *Konserwatyzm i postkonserwatyzm w myśli Hansa-Hermann Hoppego*, Kraków: Uniwersytet Jagielloński 2009.